I wojna światowa. Kroniki z naszej gminy świadkami historii cz. 3

Jak wspomniano w poprzedniej części, teatr działań wojennych w latach 1914-1918 ominął tereny Ziemi Pszczyńskiej, a co za tym idzie, również tereny naszej gminy. Nie ominęły nas jednak wydarzenia, które były rezultatem walk na rubieżach ziem dawnej Rzeczypospolitej

Niebezpieczeństwo coraz bardziej zbliżało się od wschodu. Wróg - armia Cesarstwa Rosyjskiego, końcem 1914 roku i wygrane przez nią starcia pod Warszawą i Dęblinem, zmusił połączone siły prusko-austriackie do wycofania się. Przegrupowanie sojuszników i w rezultacie rozmieszczenie “u nas” tych wojsk opisują na niejednej karcie kronikarze z naszej gminy. Oddajmy im zatem głos.

Austriacy w Bojszowach

- „9 listopada nadeszły niekończące się austriackie wojska cofające się spod Iwanogrodu (Dęblin) i poszukujące tymczasowych kwater. (...) Na obszarach nadgranicznych pruskiego Śląska od Bytomia przez Mysłowice, Chełm, Bieruń, Tychy aż do Pszczyny i Opola rozlokowały się wojska (...) w Bojszowach, Jedlinie, Międzyrzeczu oraz we wszystkich miejscowościach od Pszczyny do Łąki”.

Tak zaczyna temat bojszowski farorz Spendel, który naprawdę rzadko porusza w kronice tematy niezwiązane bezpośrednio z probostwem i parafią. Ogólnie sytuacją jest bardzo poruszony. - „W Bojszowach zatrzymało się 18 oficerów i około 2000 koni z ich masztalerzami, także na parafii. Do tego także jeńcy z Galicji i Rosji. To było trudne dla małej wsi, by utrzymać taką masę ludzi; wszystkie szopy były zapełnione końmi; owies, słoma i siano zostały zrabowane (...) 16 grudnia wszyscy wymaszerowali ostatecznie w kierunku na Chrzanów”.

Czy aby te liczby nie są zawyżone? Jak wyglądała sytuacja w innych wyszczególnionych miejscowościach? Bardzo lakonicznie sytuację opisuje kierownik szkoły w Bojszowach Nowych. „Wystąpiła wielka obawa, gdy wojska austriackie cofały się przed Rosjanami oraz gdy austriackie kolumny przybyły na zakwaterowanie. W końcu listopada najpierw przybyła kolumna amunicyjna, a następnie kolona bagażowa [lub „kolona hołoty” – RB]. Dudnienie armat było wyraźnie słyszalne”.

Potwierdzenie znajdujemy też w zapiskach kronikarskich kierownika szkoły ze Świerczyńca, który również sytuacji nie poświęca zbyt wiele atramentu. Nie chce prawdopodobnie opisywać tak trudnego czasu, który właśnie ma miejsce. Nie jest dobrze, a wierzyć w cesarza i zwycięstwo trzeba, chwaląc swoje wojsko i militarny kunszt dowódców. - „Na wschodnim teatrze działań wojennych połączone siły niemiecko–austriackie kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa i posuwały się naprzód od Warszawy i Iwanogrodu. W pobliżu Warszawy Rosjanie otrzymali tak duże wzmocnienie, że nasze oddziały musiały się wycofać i działania wojenne przeniosły się w pobliże naszej granicy. Tygodniami słyszano więc grzmot armat, który zwłaszcza nocą było strasznie słychać. W związku z tymi walkami miały miejsce w naszych terenach przygranicznych niezliczone przerzuty i zakwaterowania wojsk austriacko–węgierskich. Również w tutejszej gminie miał miejsce dwukrotny kwaterunek austriackich kolumn zaopatrzenia amunicyjnego. Żołnierze zostali wszędzie gościnnie przyjęci”.

Zdecydowanie najmocniej naświetla temat kierownik szkoły w Międzyrzeczu Artur Schickhelm, który jak prawdziwy kronikarz opisuje sytuację nie naginając faktów, a podając wiele istotnych szczegółów. Nie brakuje również jego własnych przemyśleń, a zaistniały stan traktuje jako tzw. mniejsze zło.

- „W listopadzie była nasza wieś prawie zalana austriackim wojskiem. Do 17 grudnia 1914 roku stacjonowało około 2000 żołnierzy z całym wyposażeniem do utrzymania koni. Na przeciw szkoły na polach kościoła oraz na polach rodzin: Janos, Okoń, Penkalla, Pośpiech, Kielich, Chrobok składano amunicje na samochodach (furmankach) oraz pojazdy transportowe w bardzo dużej liczbie. Z braku miejsca konie trzymano w stodołach i szopach, i miejscowi nie byli zadowoleni, ponieważ Austriacy mieli swoje siano, a nawet grubo mielone ziarno zboża dla koni. Jednak większym złem byłoby, gdyby zamiast nich byli ruscy! Kuchnie polowe zapewniały wyżywienie żołnierzom. Zakwaterowanie w szkole na podstawie przepisów (Absatz II nr 5). Jak przeludniona była wieś pokazywały studnie, które stały bez wody. Ale gorsze czasy miały dopiero nadejść (....)”.

Pobyt wojsk sojuszniczych Austro-Węgier na Ziemi Pszczyńskiej opisywany jest w wielu zachowanych kronikach. Jak możemy zauważyć, w gminie Bojszowy była to głównie kawaleria zakwaterowana praktycznie w każdym możliwym budynku, stodole czy wolnym obejściu. Co ciekawe, kwestia wyżywienia tych oddziałów jest bardzo różnie opisywana, co może być związane z problemami z zaopatrzeniem tylu tysięcy żołnierzy i ich koni. Ogólnie w każdej miejscowości są postrzegani różnie, ale głównie pozytywnie, na pewno nie wrogo. Oprócz studni bez wody w Międzyrzeczu i zjedzonego siana w Bojszowach nie dochodzi do żadnych negatywnych incydentów wartych wyszczególnienia. A przynajmniej kroniki o nich nie wspominają. Nasza „gmina” ma szczęście. Inaczej sytuacja wygląda w pobliskich Tychach, gdzie oddziały węgierskie zmęczone i schorowane zostały ulokowane w centrum miasta. - „16 listopada przybywają dwie kompanie wojsk węgierskich i zostają ulokowane w budynku szkolnym. Ponieważ jest tam wielu chorych i istnieje podejrzenie cholery, są oni 500 żołnierzy, izolowani i szczepieni”.

Koniec części trzeciej.

Bibliografia: Kronika szkoły w Świerczyńcu , Kronika szkoły w Bojszowach Nowych tłumaczenia Rafał Bula (1931-2022) Kronika Parafii Bojszowy Ryszard Kaczmarski. Kronika szkoły w Międzyrzeczu  okres 1914-1918 tłumaczenie Adam Rogalski. Kronika szkoły w Tychach wydanie 2011. Fotografie: https://myszkow.naszemiasto.pl/w-rejonie-kotowic-i-jaworznika-w-czasie-i-wojny-swiatowej/ga/c1-1418615/zd/272860
<https://www.reddit.com/r/austriahungary/comments/j4yrl3/uhlan_vanguard_somewhere_in_galicia_1914/>

Podpisy do zdjęć:

1. Przykładowe mundury szeregowych i oficerów kawalerii austrowęgierskiej początku I wojny. Dopiero po paru latach konfliktu wprowadzono ubiór bardziej maskujący w kolorach zieleni.
2. Oddział straży przedniej kawalerii, ułani w Galicji 1914 rok